



BIULETYN NIEMIECKI

Nr 18 ♦ 16.06.2011

Poważny krok w kierunku normalności

Gerhard Gnauck

20 lat od podpisania traktatu

Waldemar Czachur

Dialog polsko-niemiecki 20 lat po Traktacie.

Perspektywa polska.

Statystyki

Kalendarium od 6 maja do 8 czerwca 2011 roku

www.csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT



Poważny krok w kierunku normalności

Dwadzieścia lat po podpisaniu polsko-niemieckiego „Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy”: wyniki raportu Instytutu Allensbach na temat relacji polsko-niemieckich 1991–2011.

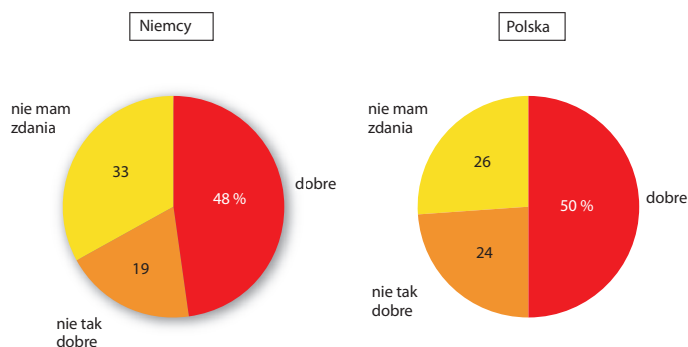
Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej zleciła Instytutowi Demoskopii w Allensbach zbadanie obrazu Polaków w oczach Niemców i, analogicznie, zbadanie wizerunku Niemców w oczach Polaków. Point prezentuje najważniejsze wyniki 100-stronicowego raportu.

Lepsza ocena relacji polsko-niemieckich

Stosunki polsko-niemieckie są zarówno przez Polaków, jak i Niemców oceniane aktualnie przeważnie pozytywnie. Co drugi Polak i prawie co drugi Niemiec ocenia te stosunki pozytywnie. Tylko 19 procent Niemców i 24 procent Polaków uznaje obecne stosunki polsko-niemieckie za mniej dobre. Zwłaszcza porównanie ze starszymi badaniami wykazuje, że relacje polsko-niemieckie stają się w oczach wielu Niemców coraz bardziej normalne. Dwie trzecie Niemców uznaje, że relacje z Polską polepszyły się podczas ostatnich 10 lat. Tylko 3% jest zdania, że relacje polsko-niemieckie w ciągu ostatnich 10 lat (nieco) się pogorszyły.

Ocena stosunków polsko-niemieckich

Stosunki polsko-niemieckie są obecnie –



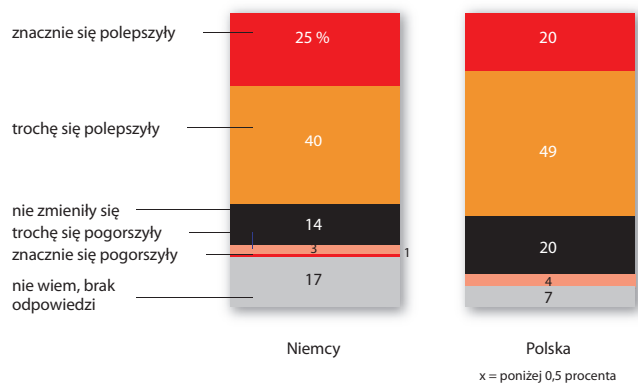
Próba reprezentatywna: Republika Federalna Niemiec / Polska, ludność od 16. roku życia
Źródło: Archiwum Allensbach, Instytut Demoskopii w Allensbach, sondaże 10067 i 6214

© IFD-Allensbach

Zdaje się, że ludność niemiecka zarejestrowała, iż mimo okazjonalnych różnic zdań na płaszczyźnie politycznej relacje polsko-niemieckie uległy w ciągu ostatnich 10–20 lat znacznemu odprężeniu.

Niemcy i Polacy dostrzegają (znaczną) poprawę wzajemnych relacji

Pytanie: „Jakie Pan(i) odnosi wrażenie: czy stosunki polsko-niemieckie w ostatnich dziesięciu latach polepszyły się, trochę się polepszyły, nie zmieniły się, trochę się pogorszyły czy znacznie się pogorszyły?”



Próba reprezentatywna: Republika Federalna Niemiec / Polska, ludność od 16. roku życia
Źródło: Archiwum Allensbach, Instytut Demoskopii w Allensbach, sondaże 10067 i 6214

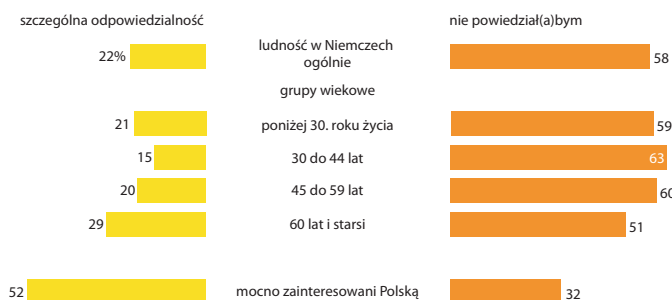
© IFD-Allensbach

58 procent Niemców nie uznaje dzisiaj szczególnej odpowiedzialności wobec Polski, która wynikałaby z wydarzeń II wojny światowej. Ta zasadnicza postawa odzwierciedla się w życzeniu wielu Niemców, aby zakończyć rozdział związany z II wojną światową. Ludność polska ocenia relacje z Niemcami całkiem odmiennie: choć zdecydowanie więcej Polaków niż Niemców jest zdania, iż wzajemne relacje Niemiec i Polski są normalne, to w większości są oni przekonani o tym, że Niemcy ponoszą szczególną odpowiedzialność wobec Polski. Więcej niż co drugi Polak (54 procent) prezentuje takie stanowisko. Zwłaszcza starsi Polacy podkreślają, że w ich oczach Niemcy jeszcze dziś mają szczególne zobowiązania wobec Polski, które wynikają ze zbrodni niemieckich popełnionych podczas II wojny światowej. Wygląda na to, że w Polsce, dużo silniej niż w Niemczech, utarło się przekonanie, że można utrzymywać ze sobą całkowicie normalne relacje – osadzone jednoznacznie w terażniejszości – a mimo to z uwagi na historię akceptować szczególną odpowiedzialność.



Większość Niemców nie dostrzega już dziś historycznej odpowiedzialności wobec Polski

Pytanie: „Jakiego jest Pan(i) zdania, czy Niemcy ze względu na zbrodnie popełnione na polskiej ludności podczas II wojny światowej nadal ponoszą szczególną historyczną odpowiedzialność i mają zobowiązania wobec Polaków, czy uważa Pan(i), że tak nie jest?”



Próba reprezentatywna: Republika Federalna Niemiec, ludność od 16. roku życia
Źródło: Archiwum Allensbach, Instytut Demoskopii w Allensbach, sondaż 10067 (luty 2011)

© IfD-Allensbach

Dwa kraje, dwa różne wizerunki

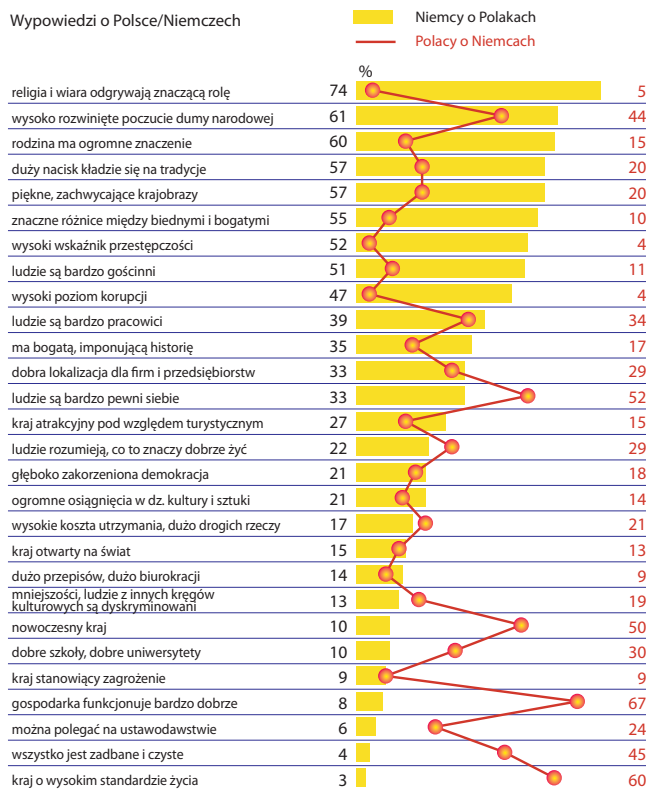
Porównując wizerunki obu krajów ze sobą można stwierdzić, jak bardzo te obrazy się różnią: ludność niemiecka kojarzy z Polską przede wszystkim społeczeństwo, dla którego bardzo ważny jest system wartości, w którym religia, rodzina, tradycje i umiłowanie ojczyzny odgrywają ogromną rolę. Ludność polska widzi w Niemczech przede wszystkim nowoczesny, odnoszący sukces gospodarcze i sprawny kraj. Jako negatywne cechy Niemcy postrzegają głównie ryzyko, jakie powstaje przez korupcję i przestępczość; natomiast Polacy negatywnie oceniają Niemcy jako kraj, w którym społeczne wartości są słabo widoczne. Interesujące, że wizerunek Niemiec w oczach Polaków, którzy już kiedyś byli w Niemczech, różni się tylko nieznacznie od wyobrażenia, jakie ogólnie mają Polacy o Niemczech. W wizerunku Polski w oczach ludności niemieckiej sprawa wygląda zupełnie inaczej: Niemcy, którzy byli już kiedyś w Polsce oceniają Polskę dużo pozytywniej i konkretniej niż osoby, które nie mogły dotychczas zebrać w Polsce osobistych doświadczeń.

Skala sympatii na plusie – po raz pierwszy od 1991 roku

Najnowsze badanie Instytutu Allensbach pokazuje nie tylko, że Niemcy posiadają pozytywny obraz Polski jako kraju, lecz także, że sami Polacy od roku 1991 postrzegani są przez Niemców jako coraz sympatyczniejsi. Jeszcze w 1991 r. w ankiecie przeprowadzonej przez tygodnik DER SPIEGEL Polacy otrzymywali w skali od +5 (bardzo sympatyczni) do -5 (zupełnie niesympatyczni) od Niemców Zachodnich średnio -0,6, a od

Wizerunek Polski w oczach Niemców, wizerunek Niemiec w oczach Polaków

Wypowiedzi o Polsce/Niemczech



Próba reprezentatywna: Republika Federalna Niemiec/Polska, ludność od 16. roku życia
Źródło: Archiwum Allensbach, Instytut Demoskopii w Allensbach sondaże 10067 i 6214

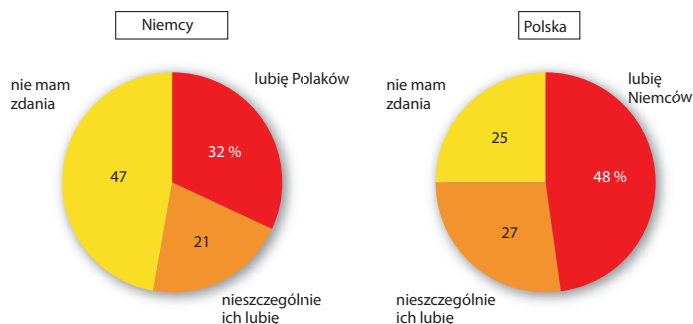
© IfD-Allensbach

Niemców Wschodnich – średnio -0,1, a w 2006 roku średni wskaźnik sympatii dla Polski w oczach Niemców wyniósł -0,1. W 2011 r. po raz pierwszy od dwudziestu lat wskaźnik na skali sympatii niemieckiego społeczeństwa dla Polaków jest dodatni: +0,24. Z kolei polskie społeczeństwo ocenia Niemców jeszcze bardziej pozytywnie: wskaźnik sympatii wynosi +2,3. Niemieckie wyniki należy jednak interpretować w kontekście sympatii deklarowanej wobec innych narodów. Na podstawie porównywalnych badań Instytutu Allensbach z ostatnich lat niemieckie społeczeństwo okazuje obecnie jedynie Francuzom większą sympatię niż Polakom. Aktualny sondaż pokazuje, że w ostatnich latach poprawiły się, częściowo sukcesywnie, ale częściowo i znacznie, wizerunki i wyobrażenia danego kraju. Również duża część społeczeństwa polskiego zauważyła te pozytywne zmiany. 44 procent Polaków podaje, że ich zdanie o Niemczech poprawiło się w ostatnich latach, dalsze 36 procent deklaruje, że pozostało takie samo. Zaledwie 5 procent ludności polskiej stwierdza, że ma obecnie gorsze zdanie o Niemczech niż kiedyś.



Wzajemna sympatia

Pytanie: „Ogólnie mówiąc: czy lubi Pan(i) właściwie Polaków/Niemców, czy też nieszczególnie Pan(i) ich lubi?”



Próba reprezentatywna: Republika Federalna Niemiec/Polska, ludność od 16. roku życia
Źródło: Archiwum Allensbach, Instytut Demoskopii w Allensbach, sondaże 10067 i 6214

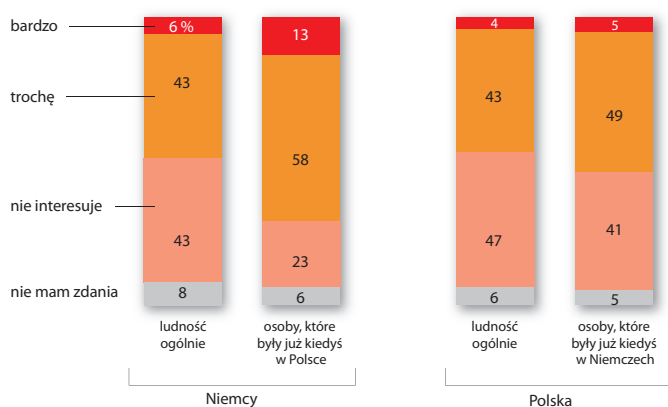
© IfD-Allensbach

Zróznicowany klimat w mediach

Postrzeganie drugiego narodu i stosunek do drugiego kraju zależą także od poziomu wiedzy na jego temat i zainteresowania jego rozwojem. Stereotypy na temat innych krajów mogą się długo utrzymać przede wszystkim dlatego, że zmiany zachodzące w innych narodach spotykają się z reguły z umiarkowanym zainteresowaniem. W przypadku Polski i Niemiec nie jest inaczej. Wzajemne zainteresowanie w obu krajach jest niewielkie. Zaledwie 6 procent ludności niemieckiej i 4 procent ludności polskiej wykazuje duże zainteresowanie krajem sąsiada i jego rozwojem. Duża liczba zarówno Polaków, jak i Niemców (po obu stronach 43 procent) przynajmniej trochę interesuje się rozwojem drugiego kraju.

Przeciętne zainteresowanie drugim krajem po obu stronach

Polska/Niemcy i ich rozwój interesuje –



Próba reprezentatywna: Republika Federalna Niemiec / Polska, ludność od 16. roku życia
Źródło: Archiwum Allensbach, Instytut Demoskopii w Allensbach, sondaże 10067 i 6214

© IfD-Allensbach

Oceniając wzajemne postrzeganie należy uwzględnić, że wiele wrażeń, obrazów i doświadczeń nie jest wynikiem osobistych doświadczeń, lecz także skutkiem przekazu medialnego. Z tego powodu często ważną rolę przy ostatecznej weryfikacji ocen odgrywa wiedza dotycząca postrzegania klimatu przekazu informacji na temat drugiego kraju w mediach. Ich analiza dowodzi, że w obu krajach klimat w mediach oceniany jest niemal identycznie: zarówno w Polsce, jak i w Niemczech większość respondentów uważa sposób informowania o drugim kraju za zróżnicowany. 16 procent Niemców i 19 procent Polaków twierdzi, że przekaz ten jest pozytywny; jedynie mniejszość, bo 6 procent Niemców i 5 procent Polaków, wyraża przekonanie, że w mediach przeważają komentarze negatywne.

Polsko-niemiecka wspólnota wartości

Polska ludność w zasadzie wierzy, że na płaszczyźnie systemów wartości więcej ją łączy z Niemcami niż – odpowiednio – społeczeństwo niemieckie. 27 procent Niemców jest przekonana, że systemy wartości w Polsce i Niemczech są bardzo lub dość podobne. Co trzeci Niemiec uważa wyznawane w obu krajach wartości za trochę inne, a więcej niż co piąty Niemiec nawet za bardzo odmienne. Z kolei w Polsce większość społeczeństwa, bo 58 procent, jest zdania, że wyznawane przez Niemców i Polaków systemy wartości są bardzo lub dość podobne; mniej niż co trzeci Polak widzi różnice. Jednak nawet jeśli wielu Niemców na pierwszy rzut oka dostrzega niewiele podobieństw do swojego wschodniego sąsiada, obraz ten można nieco skorygować, porównując obecne oceny z ocenami z wcześniejszych badań: przed dokładnie 15 laty znacznie mniejsza liczba Niemców przekonana była o pokrewieństwie polskiego i niemieckiego systemu wartości. W 1997 roku tylko co dziesiąty Niemiec był zdania, że systemy wartości Niemców i Polaków są bardzo lub dość podobne; 80 procent podkreślało wówczas głównie różnice. Wyobrażenia o tym, jak bliskie czy dalekie są zasadnicze spojrzenia na świat Niemców i Polaków, w przeciągu ostatnich 14 lat w Niemczech zmieniły się w znacznym stopniu i, co interesujące, w równym stopniu we wschodnich Niemczech i w zachodnich.

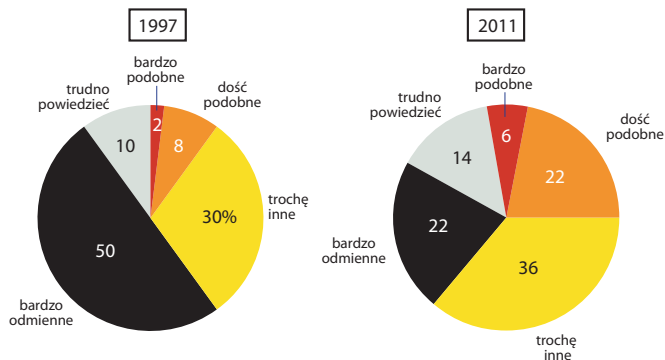
Polska i Niemcy doceniają swoją rolę jako partnerów na arenie międzynarodowej

W ostatnich 20 latach stosunki polsko-niemieckie znacznie się polepszyły. Mimo wszelkich różnic poglądów na szczeblu politycznym i mimo ogromnego ciężaru historii oba kraje i ich



W związku z systemem wartości Niemcy dostrzegają więcej podobieństw z Polakami niż kiedyś

Pytanie: „Kiedy zastanawia się Pan(i) nad Republiką Federalną Niemiec i Polską: czy sądzi Pan(i), że systemy wartości w obu krajach są ogólnie rzecz biorąc bardzo podobne, dość podobne, trochę inne czy bardzo odmienne?”

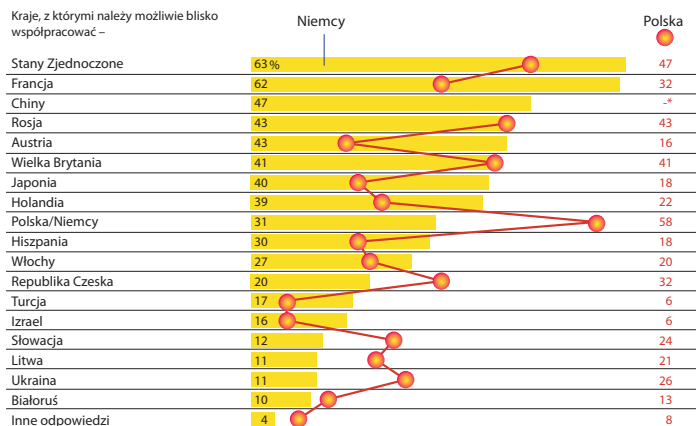


Próba reprezentatywna: Republika Federalna Niemiec, ludność od 16. roku życia
 Źródło: Archiwum Allensbach, Instytut Demoskopii w Allensbach, sondaże 6045 (czerwiec 1997) i 10067 (luty 2011)

© IFD-Allensbach

mieszkańcy znacznie zbliżyli się do siebie w ostatnich latach. Ludność zarówno w Polsce, jak i w Niemczech postrzega kraj sąsiada jako coraz ważniejszego partnera. Społeczeństwo w Polsce życzy sobie nawet, by Niemcy były krajem, z którym Polska powinna najściślej współpracować. 58 procent Polaków życzy sobie możliwie bliskiej współpracy z Niemcami, następane są, z wyraźnym odstępem, Stany Zjednoczone, z którymi możliwie ściślej współpracy życzy sobie 47 procent Polaków. W Niemczech na czele listy międzynarodowych partnerów wymieniane są co prawda Stany Zjednoczone, Francja, Chiny i Rosja, jednak trend długofalowy uwidocznia, jak bardzo w oczach niemieckiego społeczeństwa wzrósł wizerunek Polski jako ważnego sojusznika. Jeśli porównać ocenę naszego kraju w badaniu Allensbacha w roku 2011 z wynikami innych narodów, pokazuje ono znaczny wzrost Polski jako bliskiego sojusznika. O ile Stany Zjednoczone, Rosja i Włochy straciły, o tyle Polska wbrew generalnej tendencji od roku 2007 jako jedyny kraj europejski zyskała na znaczeniu jako sojusznik Niemiec o 14 punktów procentowych.

Bliscy sojusznicy



Próba reprezentatywna: Republika Federalna Niemiec i Polska, ludność od 16. roku życia
 Źródło: Archiwum Allensbach, Instytut Demoskopii w Allensbach sondaże 10067 i 6214 (luty 2011 r.)

© IFD-Allensbach

Raport Poważny krok w kierunku normalności. Stan stosunków polsko-niemieckich oparty jest na opracowaniu i analizie polskich i niemieckich sondaży z ostatnich 20 lat. W lutym br. Instytut Allensbach przeprowadził w Niemczech 1803 wywiady z osobami spośród reprezentatywnej grupy ludności od 16 roku życia. Na sondaż polski złożyło się 1078 wywiadów z osobami z reprezentatywnej grupy ludności od 16 roku życia. Wywiady przeprowadził Instytut PBS DGA z Sopotu między 14 a 20 lutego 2011. ♦ ♦ ♦

Kompletną wersję raportu w postaci pliku PDF można zamówić pod adresem sekretariat@fwpn.org.pl.
 Raport Instytutu Allensbach zotanie także obszernie omówiony na www.portalpoint.info



20 lat od podpisania traktatu

Gerhard Gnauck

Na początku były słowa pewnego polityka i pewnego pisarza: „Wspólnota interesów” – tak brzmiało pierwsze hasło, a drugie: „Droga Polski do Europy prowadzi przez Niemcy”.

O wspólnocie z Niemcami mówił polski minister spraw zagranicznych, Krzysztof Skubiszewski, zaś o drodze do Europy – pisarz Andrzej Szczypiorski. Te słowa, często cytowane w latach 90. były logiczne z analitycznego i mądre ze strategicznego punktu widzenia. Potem pokryła je warstwa kurzu, ale nawet dzisiaj zasługują na to, żeby je sobie oprawić i – niczym pamiątkę – powiesić na ścianie.

Dzisiaj przychodzą nam do głowy inne sentencje. Pamiętam, że w popularnym w latach dziewięćdziesiątych podręczniku o Unii Europejskiej, na początku książki przytoczono słowa – jak to się mawia – „doświadczonego dyplomaty unijnego”. Docenił zasługi historyczne tejże wspólnoty w następujący sposób: „Konflikty, które w Europie wcześniej rozwiązywano na polu bitwy, dziś rozwiązuje się przy stole negocjacyjnym”. Co jednocześnie znaczy, że przy stołach negocjacyjnych w Europie zderzają się ze sobą interesy, które niegdyś rozgrywano na polach bitwy.

Tak też może się dziać między Polską a Niemcami. Dzisiaj, dwadzieścia lat po podpisaniu Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 roku, przypuszczalnie nie będzie się o tym mówiło nazbyt wiele. Strona niemiecka zasadniczo preferuje przedstawianie stosunków polsko-niemieckich (jak z resztą prawie wszystkich relacji na świecie), jako sytuację „wygrany-wygrany”. Natomiast strona polska wręcz uwielbia powracać do wydarzeń historycznych i wystawnie świętować okrągłe rocznice. Upodobania obydwu stron spotkały się we wspólnym zamiarze celebrowania dwudziestej rocznicy podpisania traktatu, trwającym tygodniami korowodem imprez, spotkań i wzajemnych komunikatów.

A co dzieje się obecnie na polach bitew? Różnią się one od tych z przeszłości, z których jeszcze przed kilkoma laty do-cierał do nas bitewny harmider. Pamięć o własnym cierpieniu,

z którym do niedawna kojarzono nazwiska Eriki Steinbach oraz Lecha i Jarosława Kaczyńskich, znalazła inną formę wyrazu lub też straciła na wyrazistości. Bez wątplenia w obydwu krajach pamięć uległa przemianie. Muzeum Powstania Warszawskiego – na co wskazują także liczby odwiedzających, uchodzi nie tylko w stolicy, lecz także w całej Polsce za najbardziej atrakcyjne nowo wybudowane muzeum po 1989 roku. Można z napięciem oczekiwać, czy Niemcy z podobnym zachwytem przyjmą zaplanowany „widoczny znak” pamięci o wypędzeniu/wypędzeniach. Ważny w tym kontekście jest fakt, że do kręgu doradców naukowych fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”, którzy mają przygotować koncepcję „znaku” tudzież stałej wystawy, po długich wahaniach zaproszono dwóch polskich historyków młodego pokolenia. Wahania te kazały chwilami wątpić w sukces tego kroku. Jest to widoczna oznaka, że po obydwu stronach (czy w ogóle możemy jeszcze mówić o „stronach”?) o tematach drażliwych mówi się w sposób zróżnicowany i istnieje możliwość dialogu. Także komplikacje polityczno-prawne, które zdają się wynikać z ran historycznych, tj. „Powiernictwo Pruskie” – roszczenia restytucyjne pod adresem Polski oraz „Powiernictwo Polskie” – roszczenia odszkodowawcze pod adresem Niemiec, najwidoczniej nie są tak zajadłe jak oczekiwano.

Kto dzisiaj próbuje opisać relacje zachodzące między Polską a Niemcami, między tymi narodami, społeczeństwami, kto próbuje wyjaśnić problemy tkwiące w tych relacjach, nadal nie obędzie się bez terminu „asymetria”. Cieszy się on dużą popularnością i nie brak go w żadnej polsko-niemieckiej debacie¹.

1. Wczesne stosowanie tego pojęcia przez Dietera Bingena, *Die Polenpolitik der Bonner Republik von Adenauer bis Kohl 1949-1991* [Polityka wobec Polski od Adenauera do Kohla w latach 1949-1991], Baden-Baden 1998, str. 330.

Autor umieszcza tam uwagę końcową: „na temat relatywizacji asymetrii i nierównowagi władzy po wielkim przełomie poprzez wyrównanie interesów w europejskiej polityce integracyjnej”. „Zmniejszanie różnic rozwojowych” między obydwoma krajami zostało nawet ujęte w preambule Traktatu z 1991 roku jako cel współpracy gospodarczej.



Oczywiście mamy do czynienia z asymetrią „wielkości”, jeśli za miarę uznać liczbę mieszkańców, potencjał gospodarczy, PKB oraz standard życia (PKB na mieszkańca). Ponadto – można tak powiedzieć w kontekście historii XX wieku – mamy także do czynienia z asymetrią wzajemnie spowodowanego cierpienia. Poza tym w dzisiejszych społeczeństwach można obserwować asymetrię percepcji sąsiada, nierówny podział zainteresowań tudzież stanu wiedzy o kraju sąsiedzkim. Przypuszczalnie także – pisząc to z ręką na sercu – asymetrię szacunku oraz (to nie to samo) wzajemnej sympatii. Czy nie jest tak, że wielu Polaków odczuwa więcej szacunku niż sympatii wobec Niemiec? A jak to wygląda po drugiej stronie?

Niezależnie od tego, jak trudne było to sąsiedztwo, w dzisiejszej sytuacji nie da się go już zredukować jedynie do czarno-białej narracji Dawid-Goliat. Także konstelacja, którą znajdziemy w baśni Andersena „Mały Klaus i duży Klaus”, nie do końca tu pasuje (przestawia ona napięte sąsiedztwo między dwoma mieszkańcami wsi: jeden z nich posiada tylko jednego konia, lecz jest przy tym sprytny i krnąbrny, drugi zaś ma cztery konie w stajni, jest za to głupi i brutalny). Wiele się zmieniło.

Mamy bowiem do czynienia z innym rodzajem asymetrii, którą jednak trudno zmierzyć. Asymetria dynamiki, zakasywania rękawów, ambicji. Pojawia się ona w mantrze polityków warszawskich: Polska jest „krajem na dorobku”, który się wzbogaca i nadrabia zaległości. Kropkę nad „i” postawił Leszek Balcerowicz, ojciec polskiej reformy gospodarczej, który podczas niedawnej debaty telewizyjnej powiedział, że jego kraj powinien postawić sobie nowy cel narodowy: „dogonić Niemcy”. Zdaniem ministra finansów w latach 1989-1991 i 1997-2000, a także późniejszego prezesa Narodowego Banku Polskiego, jest to realistyczny cel w perspektywie kilku dekad. Wzrost znaczenia i ambicji Polski przejawia się także w okazjonalnie wygłaszanym życzeniu przynależenia do dwudziestu najsilniejszych gospodarek świata. Patrząc na liczby rzeczywiście można stwierdzić, że Polska właśnie znajduje się na progu wejścia do G20.

Niemcy już raczej nie wyobrażają sobie tego rodzaju ambitnych zamierzeń. Bowiem po jakie gwiazdy mogliby (i chcieliby) sięgać jeszcze Niemcy? Po stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ? Zamiast tego Niemcy przeżywają czasy niepewności: integracja europejska, kotwica niemieckiej

świadomości *par excellence*, popadła w głęboki kryzys, spowodowany głównie rozwojem na polu największego postępu – wspólnej waluty. Odnosząc się do integracji migrantów w Niemczech, społeczeństwo jest bardziej skłócone niż kiedykolwiek wcześniej. W roku 2011 bycie Niemcem oznacza obronę *status quo* i trwanie w tępych przekonaniu, że przyszłość nie przyniesie już niczego lepszego.

Upraszczając, Polska w nadchodzącym czasie nie będzie miała dwóch problemów, z którymi boryka się jej sąsiad: niepewności spowodowanej kryzysem euro oraz wyzwań wynikających z trudnej integracji imigrantów. Istnieją także inne obszary, na których obydwa społeczeństwa zmierzają w innych kierunkach: Polska właśnie planuje wybudowanie dwóch pierwszych elektrowni atomowych, podczas gdy Niemcy chcą swe elektrownie wyłączyć. Polska stawia na gaz łupkowy i płynny, aby zmniejszyć swą zależność od płynącego z Rosji konwencjonalnego gazu ziemnego, podczas gdy Niemcy podążają w odwrotnym kierunku.

I jeszcze jeden czynnik: zmieniające się rządy w Warszawie z uporem próbowały wymusić na Stanach Zjednoczonych więcej amerykańskiej obecności na terenie Polski. Na przykład od 2010 roku na pewien czas z Niemiec do Polski przeniesiona zostanie w celach szkoleniowych bateria rakiet przeciwlotniczych wraz z amerykańską obsługą. Podobnie ma się stać (wg stanu z maja 2011) z amerykańskimi samolotami bojowymi. Z kolei w Niemczech politycy i elity raczej życzą sobie zmniejszenia amerykańskiej obecności. Mówiąc w skrócie – „filozofie” obydwu państw w tak istotnych kwestiach jak polityka energetyczna czy obronna znacznie się od siebie różnią.

Jednocześnie zazębianie się dwóch społeczeństw i gospodarek narodowych będzie coraz silniejsze. Niemcy wprawdzie nie są najważniejszym inwestorem w Polsce, ale największym partnerem handlowym. Powiązania gospodarcze powoli odchodzą od modelu „przedłużonego stołu warsztatowego” z korzystną siłą roboczą na Wschodzie, do bardziej zrównoważonego podziału pracy. Polska jest coraz bardziej krajem call-center, usługodawców, a wkrótce być może także badań naukowych i rozwojowych.

Równolegle do przepływu towarów rozwijał się także przepływ ludzi. Zgodnie z niemieckimi statystykami, rocznie będziemy



mieli do czynienia z liczbą stu tysięcy osób migrujących z Polski do Niemiec i niemalże taką samą liczbą migracji w drugim kierunku. Fakt ten ukazuje Polskę jako kraj, który od lat jest najważniejszym „partnerem migracji” dla Niemiec. Otwarcie rynku pracy 1 maja 2011 roku jedynie wzmocniło ten proces. Reakcje niemieckiej opinii publicznej wokół tej daty zasługują na uwagę. Po raz pierwszy panowała równowaga między obawą przed „zalewem ze Wschodu” i nadziejami na „napęd ze Wschodu”. Czasami przeważał nawet ten drugi rodzaj reakcji. Jednocześnie eksperci przyznawali, że przedłużenie do siedmiu lat okresu ograniczenia w dostępie do rynku pracy w Niemczech, mogło być błędem.

U podstaw nadziei związanych z miesiącem majem nie leżała ani radość z przybycia Polaków, ani wyraźna wierność wobec podstawowych wartości wspólnotowych. Powiedzmy sobie otwarcie: powody były czysto ekonomiczne. Odczuwalny jest brak specjalistów, rzemieślników, opiekunów i opiekunek, utwierdzony troską o to, że niemieckie społeczeństwo w bliższej przyszłości dramatycznie się zestarzeje. Reasumując: otwarcie rynku pracy w tym momencie „opłacało się”.

Nowy temat, który dodatkowo wzmocnił napływ Polaków i zaskoczył nieprzygotowaną niemiecką opinią publiczną, dotyczy sytuacji „Polonii” – w ten sposób określają się Polacy żyjący na emigracji w Niemczech. Dotychczas był to temat debat jedynie w Warszawie, a i tam w najlepszym razie podejmowano go co najwyżej w mediach i w komisjach parlamentarnych. Lecz w 2010 roku sytuacja Polaków mieszkających w Niemczech stała się tematem dyskutowanym przez obydwa rządy. Obecnie prowadzone są rozmowy przy „okrągłym stole” na temat tego, w jaki sposób można bardziej pielęgnować kulturę, język i pamięć tej grupy społeczeństwa w Niemczech. Można przy tym nie bez racji argumentować, że Polacy w Niemczech są grupą, która staje się coraz bardziej liczna, jednakże pozostaje niemalże niezauważalna i jest w niewystarczającym stopniu finansowana. Jednocześnie Niemcy w Polsce otrzymują dobre dotacje, lecz ich liczba spada. Część polskiej opinii publicznej domaga się przyznania statusu mniejszości dla Polaków mieszkających w Niemczech, podobnie jak w przypadku Fryzjczyków czy Serbów Łużyckich. Tym samym pojawił się przedmiot sporu, który obecnie jest z pewnością najbardziej palącym tematem rozmów między dwoma krajami i społeczeństwami.

Temat „Polonii” uwypuklił już wcześniej zauważalne zjawisko: Polak, do niedawna spóźnione dziecko, które wyrwało się z postkomunistycznych ruin, „klient adwokata”, którym były Niemcy, odzyskał pewność siebie. Zresztą coś podobnego można powiedzieć o Niemcach: moralizowanie, wskazywanie na nazistowską przeszłość, straciło na znaczeniu. Także dzięki znaczącemu procesowi przepracowania następstw wojny przez Niemców.

A zatem obaj mieszkający w środku Europy sąsiedzi, dziś znacznie bardziej niż kiedykolwiek wcześniej spotykają się na równym poziomie.

Jednak pomimo wszystkich powiązań i zależności, społeczeństwa te ciągle w dużej mierze żyją odwrócone do siebie plecami. Co więcej, wzrost poczucia własnej wartości po obu stronach, wcześniej czy później doprowadzi do tego, że to co dzieli, zostanie nazwane w bardziej niż dotychczas swobodny i otwarty sposób. (Przykładem takiego stanu rzeczy jest skarga Zarządu Morskich Portów Szczecin i Świnoujście w marcu 2011 roku przed sądem niemieckim wniesiona przeciwko trasie niemiecko-rosyjskiego gazociągu). „Nastroje”, poglądy na świat, sprawy polityczne i ambicje, o których wcześniej była mowa, a czasami także po prostu interesy obydwu krajów bardzo się od siebie różnią. Droga Polski do Europy prowadzi już nie tylko przez Niemcy. Niemiecka rola adwokata Polski w sposób naturalny dobiegła końca. Czasy przyjaźni na dobre i na złe skończyły się. W przyszłości raz na jakiś czas z sali negocjacyjnej usłyszymy więc odgłosy bitwy. ♦ ♦ ♦

Tekst jest aktualizowaną wersją komentarza, który się właśnie ukazał po niemiecku w zeszycie majowo-czerwcowym berlińskiego miesięcznika „osteuropa”, poświęconym w całości Polsce i stosunkom polsko-niemieckim.



Gerhard Gnauck (1964),
Dr. phil., korespondent
dziennika „Die Welt”
w Warszawie.



Dialog polsko-niemiecki 20 lat po Traktacie. Perspektywa polska.

Waldemar Czachur

Traktat o dobrym sąsiedztwie

2 lutego 1990 roku minister spraw zagranicznych RP Krzysztof Skubiszewski przemawiał do uczestników Forum Polsko-Niemieckiego w Poznaniu tymi słowami: *Musimy budować polsko-niemiecką wspólnotę interesów, która jest i będzie ważnym składnikiem porządku międzynarodowego w jednoczącej się Europie. Bez współdziałania polsko-niemieckiego takiej Europy nie będzie.* Koncepcja polsko-niemieckiej wspólnoty interesów wyrażała się według Skubiszewskiego w zbieżności celów Polski i Niemiec i w woli ich harmonizowania w europejskim kontekście. Stała się ona główną inspiracją i podstawą polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy.

Celem tej rozprawy jest analiza podpisanego przed dwudziestoma laty Traktatu. Po pierwsze, zważając na kontekst polityczny, w którym powstawał i był przez obie strony negocjowany. Po drugie, autor oceni zapisy traktatowe wobec ich realizacji oraz spróbuje rozważyć, na ile Traktat był w ostatnich 20 latach realnym punktem odniesienia dla dialogu polsko-niemieckiego.

Kontekst polityczny

W momencie, kiedy Polska, jako suwerenny i demokratyczny kraj, rozpoczynała budować swoją politykę zagraniczną i definiować jej cele i zadania, stawiano sobie automatycznie pytanie o jej najważniejszych partnerów w bliskim i dalekim sąsiedztwie. Niemcy od początku postrzegane były przez polską politykę zagraniczną jako partner w najbliższym sąsiedztwie. Po pierwsze, w Niemczech, jak i w Polsce, następowały historyczne przemiany, które oba kraje chciały poprowadzić w kierunku stabilizacji, demokratyzacji i integracji europejskiej. Po drugie, z Niemcami łączyła Polskę trudna historia, o której przez lata zimnej wojny nie można było otwarcie dyskutować, a której należało stawić czoła i budować polsko-niemieckie

pojednanie, niejako na wzór pojednania niemiecko-francuskiego. Premier Tadeusz Mazowiecki wielokrotnie powtarzał, że celem Polski jest ułożenie stosunków z Niemcami na zasadach przyjaznej współpracy, wzajemnego zaufania i partnerstwa. Należy zwrócić także uwagę na fakt, że Niemcy były w tym czasie najbliższym sojusznikiem USA, i również z tego powodu ważnym partnerem dla Polski.

Wizyta kanclerza Helmuta Kohla w Polsce jesienią 1989 roku, podczas której pojawiło się jego wspólne w premierem Mazowieckim oświadczenie oraz miała miejsce msza pojednania w Krzyżowej, dała podstawy do uregulowania dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a Niemcami. Niedługo po zjednoczeniu Niemiec, bo 14 listopada 1990 roku, podpisano Traktat o potwierdzeniu istniejącej granicy polsko-niemieckiej, a kolejnym elementem bilateralnych regulacji prawnych, był wynegocjowany w sześciu rundach Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy.

Po obu stronach istniało silne przeświadczenie, że podpisanie Traktatu to ważna chwila dla obu krajów i przyszłości ich wspólnych relacji. Kohl mówił o *olbrzymim kroku w dziele porozumienia i pojednania między narodami i państwami*, a premier Jan Krzysztof Bielecki uznał Traktat za *najważniejszy akt w tysiącletniej historii polsko-niemieckiej*.

Radości i euforii nad Traktatem nie podzielały jednak wszystkie siły polityczne. Debata przed ratyfikacją Traktatu w Sejmie skupiała się przede wszystkim na sposobie załatwienia problemu odszkodowań dla ofiar II wojny światowej oraz sprawie statusu Polaków mieszkających w Niemczech, którzy nie zostali uznani jako mniejszość. W uchwale Sejmu na ten temat znalazł się zapis, że *Sejm uznaje Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy za wielką szansę nawiązania, pomimo bolesnych*



ofiar narodu polskiego, do dobrych tradycji przyjaznego współżycia, istniejących w naszej wspólnej historii. [...] wyraża ubolewanie, że nie doszło do pełnego uregulowania odszkodowań dla ofiar zbrodni nazistowskich za strony Niemiec.

Emocjonalne i częściowo agresywne ataki pod kątem Traktatu i dotychczasowych osiągnięć polskiej polityki zagranicznej, podyktowane były również faktem, że debata odbywała się na tydzień przed wyborami do parlamentu. Traktat ratyfikowany został przez Polskę 18 października 1991 roku, dzień wcześniej przez Bundestag.

Traktat rzeczywiście nie regulował kwestii związanych z odszkodowaniami dla polskich ofiar zbrodni nazistowskich, a strona niemiecka odrzucała postulaty Polski, powołując się na swoje zapisy prawne, uniemożliwiające wypłacenie odszkodowań osobom mieszkającym w Polsce. Ostatecznie Niemcy zgodziły się uregulować te kwestie w drodze innych ustaleń. W Traktacie pominięte zostały również kwestie obywatelstwa i sprawy majątkowe, o których mowa w jednostronnych listach z oświadczeniami rządu polskiego i niemieckiego, które ministrowie spraw zagranicznych wymienili w dniu podpisania Traktatu.

O tym, jakim uznaniem cieszył się Traktat świadczyć może sondaż przeprowadzony przez ośrodki badawcze Pentos i Emnid z Bielefeldu w 1991 roku. Wynika z niego, że ponad 70% respondentów z Polski i Niemiec zapytanych o to, czy słyszeli o Traktacie, odpowiada twierdząco. Co więcej, znacząca większość ankietowanych z obu krajów proszonych o jego ocenę, odnosiła się do niego pozytywnie.

Najważniejsze zagadnienia uregulowane w traktacie

Literalnie Traktat reguluje stosunki niepodległej Polski ze zjednoczonymi Niemcami na zasadach trwałego pokoju, bezpieczeństwa oraz dobrosąsiedzkiej współpracy *w duchu dobrego sąsiedztwa i przyjaźni oraz pokojowej i partnerskiej współpracy we wszystkich dziedzinach*. Intencją Traktatu było stworzenie nowych kryteriów prawnych i politycznych dla stosunków obu krajów, co wyrażało się w woli budowania nowej jednoczącej się Europy na gruncie wspólnych wartości, takich jak demokracja, pluralizm, prawa człowieka, rządy prawa, gospodarka rynkowa. Należy podkreślić, że była to pierwsza tego typu

umowa Rzeczypospolitej Polskiej, państwa byłego bloku socjalistycznego z państwem współtworzącym demokratyczne struktury europejskie. Wartość Traktatu wyrażała się w trzech zasadniczych obszarach. Po pierwsze definiował on główne cele i zasady stosunków między Polską a Niemcami, podkreślając potrzebę budowy nowego europejskiego porządku oraz aktywnej roli Polski i Niemiec w tym procesie. Następnie regulował prawa i obowiązki mniejszości niemieckiej w Polsce i Polonii w Niemczech. Traktat określał wreszcie szeroko zakrojone pola współpracy między Polską a Niemcami.

Należy zatem dobitnie podkreślić, że wielkość tego dokumentu wyrażała się w definiowaniu relacji dwustronnych w szerokim aspekcie europejskim.

Polsko-niemiecka współpraca bilateralna

Na Traktat należy patrzeć przez pryzmat jego wpływu na kształtowanie współpracy polsko-niemieckiej. Z jednej strony określał płaszczyzny współpracy¹, które w porównaniu z niemiecko-francuskim Traktatem Elizejskim z 1963 roku, są bardzo szczegółowe.

Natomiast z drugiej strony, stworzył on kilka konkretnych instrumentów dialogu wśród których warto wymienić konsultacje międzyrządowe, które według Traktatu odbywać się miały co najmniej raz w roku. Mocą Traktatu powołano także wyspecjalizowane organizacje, regulujące obszary życia społecznego, w których taka współpraca była szczególnie pożądana. Utworzono więc Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży, Polsko-Niemiecką Radę Ochrony Środowiska czy Polsko-Niemiecką Komisję Międzyrządową do Współpracy Regionalnej i Przygranicznej².

1. Traktat określał działanie w zakresie np. współpracy gospodarczej i finansowej, współpracy transgranicznej i regionalnej, oraz w zakresie zabezpieczeń społecznych, współpracę naukową i w ochronie środowiska, współpracę w razie klęsk i ciężkich wypadków w transporcie, ruchu osobowym i turystyce, współpracę kulturalną i w kształceniu zawodowym, współpracę na rzecz tworzenia nowych kontaktów międzyludzkich, szczególnie młodzieży, czy współpracę w ramach organizacji międzynarodowych.
2. Inicjatywa powołana została na podstawie noty ministerstw spraw zagranicznych.



Niemal bezpośrednio po podpisaniu Traktatu, w spotkaniach polityków z Polski i Niemiec podejmowano kwestie polskich aspiracji europejskich. Najczęściej jednak tematyka rozmów zdominowała była kwestiami bieżącymi: problemem nielegalnych imigracji i związanymi z tym ustaleniami azylowymi, zwalczaniem zorganizowanej przestępczości, szczególnie w zakresie handlu narkotykami i kradzieży samochodów. Po okresie prosperity polsko-niemieckich rozmów, w Niemczech nastąpiło w połowie lat 90. zdecydowane wyhamowanie zainteresowania Polską. Lukę tę wypełniały coraz intensywniejsza współpraca gospodarcza oraz otwarcie się społeczeństw. W tym okresie wiele trudu włożono w rozliczenia z przeszłością i gesty pojednania (wizyta prezydenta Herzoga w 1994 roku i przemówienie ministra Bartoszewskiego w niemieckim Bundestagu w 1995 roku). Jednak mimo to, w tym czasie ujawniła się w dialogu polsko-niemieckim *próżnia, pustka, kicz pojednania*. Janusz Reiter, oceniając dialog polsko-niemiecki w roku 1996, napisał, że *Pomiędzy Polską a Niemcami rzadko toczy się prawdziwy, równoprawny dialog. (...) Prowadzenie takiego dialogu byłoby znacznie bardziej sensowne niż składanie przez polityków rytualnych zapewnień. Wymiana poglądów na sprawy naprawdę ważne dla obu krajów byłoby najlepszym dowodem partnerskich stosunków. Niedostateczna liczba spotkań w takim celu jest słabą stroną stosunków polsko-niemieckich i nie zmieniają tego liczne wizyty i kontakty oficjalne*³. Choć i tych nie było zbyt wiele. Ulubieniec Polaków, kanclerz Kohl przybył do Polski po 1989 roku dopiero w 1994 roku. Znacznie częściej polscy politycy udawali się do Niemiec. Ważny dla stosunków bilateralnych był rok 1998, w którym miały miejsce wybory do niemieckiego Bundestagu. W trakcie trwającej kampanii, w Bundestagu głosami CDU/CSU i FDP uchwalona została rezolucja *Wypędzeni, przesiedleńcy i mniejszości niemieckie pomostem między Niemcami i ich wschodnimi sąsiadami*, w której sugestywnie wyrażano poparcie dla roszczeń środowisk ziomkowskich pod adresem Polski i Czech. Sejm zareagował błyskawicznie i dosadnie, co w konsekwencji doprowadziło do irytacji i niezrozumienia po obu stronach. Lęki i nieufność wypełniały miejsce dialogu. Pod znakiem zapytania stała także kwestia współpracy solidarnościowego, prawicowego rządu Jerzego Buzka z nową, czerwono-zieloną koalicją rządową w Niemczech. Choć socjaldemokraci głosili chęć

kontynuacji kursu skierowanego na integrację europejską, to znikła u nich romantyczna wizja Europy na wzór Kohla, która działała na Polaków bardzo kojąco.

W bilateralną próżnię i pustkę wkraść się lęk, nieufność i obustronne obwinianie o brak zrozumienia dla zachodzących zmian. Ujawnił się również reaktywny charakter polskiej polityki zagranicznej. Przyznać należy, że lata 90. to okres braku jakiegokolwiek większej inicjatywy polskiego rządu w zakresie realnej współpracy polsko-niemieckiej. Na polskie propozycje załatwienia spraw odszkodowań dla pracowników przymusowych, niemiecki rząd Kohla reagował opornie. Problem udało się rozwiązać dopiero jego socjaldemokratycznemu następcy. Co ważne dla Polaków, Gerhard Schroeder stanowczo odciął się od żądań wypędzonych.

Pod koniec lat 90. odbyły się po raz pierwszy zapisane w Traktacie konsultacje międzyrządowe, znacznie dynamiczniejsze stały się spotkania oficjalne i nieoficjalne na różnych szczeblach. W 10. rocznicę podpisania Traktatu odbyły się IV konsultacje międzyrządowe, a premier Buzek apelował o zerwanie z emocjonalnym podejściem do dialogu polsko-niemieckiego i nawoływał do pragmatycznej współpracy między obydwoma krajami. Rocznica podpisania Traktatu była też okazją do debaty i przyjęcia w Sejmie specjalnej uchwały. Deklarowano w niej, że dzięki zapisom traktatowym możliwe stało się sformułowanie na początku lat 90. idei polsko-niemieckiej wspólnoty interesów, że bez dobrego sąsiedztwa polsko-niemieckiego trudno myśleć o prawdziwej jedności kontynentu europejskiego, a w kolejnym etapie realizacji Traktatu należy położyć nacisk na rozwój kontaktów społecznych.

Podkreślono także, że niezbędna jest rzetelna wiedza, lepsze poznanie i zrozumienie, odrzucenie uprzedzeń i negatywnych stereotypów. Wyrażono również przekonanie, że społeczność polska w Niemczech korzystać będzie z zagwarantowanych w Traktacie praw i przywilejów. Dokonując bilansu Traktatu, Marek Prawda, ówczesny dyrektor sekretariatu ministra spraw zagranicznych, zauważył na łamach GW, że *Po dziesięciu latach euforia wybrzmiała, a rozwiązywanie obecnych problemów, wynikających głównie z integracji Polski z Unią Europejską, wymaga od obu stron więcej wyobraźni i politycznych wyborów. Dlatego tak łatwo o niedosyt, a nawet rozczarowanie*.

3. Reiter, J., *Refleksje na temat stosunków polsko-niemieckich*

[w:] Rocznik polskiej polityki zagranicznej. PISM, 1997.



W pierwszych latach XX wieku krystalizowała się obecność Polski w strukturach europejskich, a Niemcy byli Polsce bardzo pomocne w negocjacjach akcesyjnych. W miejsce bilateralną nieufność w *puszcie po pojednaniu* wchodziły tematy europejskie, które ze zrozumiałych względów praktycznie wyeliminowały tematy dwustronne. W tym czasie przez działania Związku Wypędzonych i jego koncepcję Centrum Przeciw Wypędzeniom oraz żądania odszkodowań majątkowych za mienie pozostawione w trakcie ucieczki czy wysiedleń wysuwane przez Powiernictwo Pruskie, wskrzeszony został duch przeszłości.

Wejście Polski do Unii Europejskiej wbrew oczekiwaniom nie rozwiązało negatywnych emocji i napięć po obu stronach Odry. Co więcej, dostarczyło kolejnej płaszczyzny konfliktów dla partnerów, już w ramach Unii Europejskiej. Niemcy nie były już adwokatem Polski, a Polska w coraz donioślejszy, a za rządów Kaczyńskiego często konfrontacyjny sposób artykułowała swoje interesy w Europie. Z jednej strony odmienne poglądy Polski i Niemiec na m.in. reformy Unii, jej politykę względem Rosji i całego obszaru posowieckiego, a z drugiej strony zmiany tożsamościowe w obu krajach były przyczyną stanu, który okrzyknięto *wspólną konfliktów*. Objęcie władzy przez rząd Donalda Tuska umożliwiło wyciszenie konfliktów takich jak Gazociąg północny czy projekty mające upamiętniać los przesiedlonych, które w dużej mierze opierały się na emocjach. Pisano wtedy o *Realpolitik Tuska*⁴.

Jeśli za kryterium oceny Traktatu w ostatnich 20 latach przyjęte zostanie pytanie, czy stanowił on realną inspirację dla dialogu polsko-niemieckiego, to trudno o jednoznacznie optymistyczną odpowiedź. Podpisanie Traktatu wyzwoliło bardzo dużo pozytywnej energii po obu stronach Odry, jednak energia ta nie została poprzez polityczne zabiegi utrzymana albo odpowiednio spożytkowana. Pokusić się można o stwierdzenie, że w latach 90. Traktat nie był inspiracją i realnym punktem odniesienia dla dialogu polsko-niemieckiego. Rzeczywistość polityczna uwidoczniła pustkę i reaktywność obu stron w dialogu. Również ostatnie dziesięć lat dialogu bilateralnego, to raczej dominacja skutków zmian w polityce europejskiej i międzynarodowej, niż wynik świadomych polsko-niemieckich rozmów. W tym czasie nie powstały żadne liczące się i ważne dla obu krajów projekty polsko-niemieckie, chociażby w zakresie prac

naukowych czy infrastrukturalnych. Mimo licznych zaleceń Komisji do Współpracy Regionalnej i Przygranicznej dotyczących poprawy warunków komunikacji kolejowej czy drogowej oraz zabezpieczeń przeciwpowodziowych, rządy i samorządy pozostają pasywne. Także konsultacje międzyrządowe jako instrument dialogu polsko-niemieckiego były często pochodną krajowej koniunktury politycznej, a nie realizacją długofalowej strategii. Forum Polsko-Niemieckie, które w ostatnim dwudziestolecu odbyło się dziewięć razy, było raczej zajęte dyskusją nad formułą funkcjonowania, niż tworzeniem nowych impulsów do dalszej współpracy. Polsko-Niemiecka Rada Ochrony Środowiska spotkała się w tym czasie piętnaście razy, ale nie wydaje się, by odegrała znaczącą rolę na przykład przy negocjacjach nad polityką klimatyczną.

Wymiana gospodarcza rozwijała się natomiast dynamicznie, intensywna działalność Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży umożliwiała współpracę młodszego pokolenia, efektywnie działała Polsko-Niemiecka Komisja Międzyrządowa do Współpracy Regionalnej i Przygranicznej. Nie sposób pominąć partnerstwa miast, powiatów i województw, które niewątpliwie przyczyniły się do powstania bardzo silnej sieci kontaktów, umożliwiających budowę zaufania i intensywnej współpracy.

Europejska perspektywa dialogu polsko-niemieckiego

W Traktacie potwierdzenie znalazła zbieżność celów polityki zagranicznej wolnej Polski i zjednoczonych Niemiec. W interesie Polski było jej instytucjonalne zakotwiczenie w strukturach Europy Zachodniej, w interesie Niemiec była stabilna i demokratyczna Polska, jak i cała uwolniona spod jarzma Moskwy Europa Środkowa. Właśnie w tym aspekcie Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy wyrażał i scalał niejako wektory polskiej i niemieckiej polityki zagranicznej. Polska potwierdzała wolę integracji z Europą, a Niemcy potwierdzały chęć wspierania Polski w tej drodze (art. 8 Traktatu). I nawet jeśli dziś wydaje się to wręcz oczywiste, trzeba być świadomym, że w tym czasie, czyli w okresie dynamicznych zmian w Europie, mających globalne konsekwencje, podobnej gotowości nie wyrażali ani Francuzi, ani inne ważne kraje europejskie. Problematykę bezpieczeństwa regulował zapis o zakazie użycia siły oraz o obowiązku nawiązania kontaktu w przypadku zaistnienia sytuacji zagrożenia. Również i w tych zapisach ujawnia się partnerskie spojrzenie na wspólną przyszłość

4. Buras, P., *Realpolitik Tuska*, GW, 15 grudnia 2007



bezpieczeństwa europejskiego, kreowanego przez dwa państwa, które jeszcze kilka lat wcześniej należały do zniechęconych i zwalczających się obozów.

Niniejsze zapisy pociągały za sobą pozytywne i negatywne konsekwencje. Wyliczając pozytywne, nie do zakwestionowania jest zaangażowanie Niemiec na rzecz rozszerzenia Unii Europejskiej. Nawet jeśli niekiedy Bonn, a potem Berlin, wysyłał Polsce dwuznaczne sygnały, to widząc w rozszerzeniu gospodarcze i polityczne korzyści dla siebie, nie uchylał się od złożonych obietnic. Polska wraz z innymi siedmioma krajami byłego bloku wschodniego stała się członkiem Unii Europejskiej, a kilka lat wcześniej, wraz z Czechami i Węgrami członkiem NATO. W tej kwestii istniała realna *wspólnota interesów*.

Negatywna w skutkach była częściowo forma operacjonalizacji rzeczony *„wspólnoty interesów”*, wynikająca w dużej mierze z różnej pozycji obu partnerów i różnicy potencjałów, a przy tym możliwości realizowania pewnych lokalnych i europejskich zadań. Poza tym przyjęte role utwierdzały częściowo paternalistyczną formę relacji, typową dla lat 90.

Nie ulegającą żadnej wątpliwości, że zasługą Traktatu jest potwierdzenie przynależności Polski do europejskiej wspólnoty wartości. Europejski duch tego Traktatu wyrażał się w jednoznacznie potwierdzonej europejskiej optyce suwerennej polskiej polityki zagranicznej oraz zakotwiczeniu dialogu polsko-niemieckiego w szerszym kontekście europejskim. Traktat uregulował trudne sprawy dwustronne, uwzględniając obiektywne standardy europejskie jak np. zapisy o ochronie mniejszości narodowych. W konsekwencji dla Niemiec Traktat stał się ważnym punktem odniesienia, a także usprawiedliwieniem w ich naciskach na innych partnerów europejskich w kwestii rozszerzenia Unii Europejskiej.

Wejście Polski do UE, które było zwieńczeniem wysiłków kolejnych od 1989 rządów, ale i niemieckich partnerów, ujawniło jednak kolejne, bardziej mentalne niż strukturalne nieprzygotowanie Warszawy i Berlina do nowych ról. Nie bez znaczenia było stosunkowo odmienne postrzeganie UE. Doświadczony Niemcy traktowały UE jako instrument swojej polityki zagranicznej przy dużej odpowiedzialności za jej zrównoważoną dynamikę i pozycję w globalnym świecie. Polska zaś w pierwszych latach przyjęła pozycję koncepcyjnie defensywną, ale

roszczeniową, tzn. traktowała UE poniekąd jako należący jej się spóźniony Plan Marshalla. Potwierdza to koncepcja konfrontacyjnej polityki premiera Kaczyńskiego wobec Niemiec, która trafnie diagnozowała specyfikę dialogu polsko-niemieckiego z lat 90., jednak nieszczęśliwie była realizowana.

Kwestie mniejszości

Traktat regulował również prawa członków mniejszości niemieckiej w Polsce, (tj. osób posiadających polskie obywatelstwo, które są niemieckiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji niemieckiej) oraz prawa osób żyjących w Niemczech, posiadających niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia, albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej⁵. Nie ma w nim mowy o polskiej mniejszości w Niemczech. Kwestia ta w Polsce często jest powodem krytyki.

Jak wynika z protokołów rokowań traktatowych, kwestia mniejszości okazała się jedną z najtrudniejszych. Wynikało to przede wszystkim z problemu zdefiniowania tych grup, zarówno tej w Polsce, jak i tej w Niemczech. Problem polegał na tym, że w myśl niemieckiej Ustawy Zasadniczej, za Niemca można uznać każdego, kto *zamieszkiwał w granicach Rzeszy Niemieckiej według stanu z 31 grudnia 1937 roku i posiadał obywatelstwo niemieckie do roku 1945*. Ten stan rzeczy był dla Polski nie do przyjęcia, dlatego też zdecydowano się na formułę precyzującą, że *członkowie mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej to posiadające polskie obywatelstwo osoby, które są pochodzenia niemieckiego, albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji niemieckiej*. O wiele trudniejsze okazało się jednolite określenie osób pochodzenia polskiego w Niemczech, szczególnie przez wzgląd na wskazaną wcześniej niejednorodność tej grupy. Przyjęta formuła *osoby w Republice Federalnej Niemiec, posiadające niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia, albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej* miała

5. Art. 20, pkt. 1 Traktatu: „Członkowie mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej, to znaczy osoby posiadające polskie obywatelstwo, które są niemieckiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji niemieckiej, a także osoby w Republice Federalnej Niemiec, posiadające niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia, albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej”.



ujmować zatem wszystkie grupy polskiej emigracji, zarówno potomków *starej*, nielegalnie zlikwidowanej mniejszości polskiej, jak i *nową* emigrację. Mimo różnic w nazwie i definicji prawa obu tych grup, są symetryczne. Ich źródłem i gwarantem jest deklaracja kopenhaska KBWE z 29 czerwca 1990 r. oraz zalecenia Rady Europy nr 1134 z 1990 r.

Wysuwany w tym kontekście zarzut o rzekomej asymetrii w zdefiniowaniu praw społeczności polskiej w Niemczech w porównaniu z prawami niemieckiej mniejszości w Polsce, nie jest trafny. Powoływanie się dzisiaj na *starą* emigrację celem udokumentowania ciągłości i uzyskania statusu mniejszości jest zapewne od strony prawnej rozsądne, ale politycznie krótkowzroczne. Obecnie obowiązujące ustalenia traktatowe pozwalają odwoływać się do grupy niemal dwumilionowej i dopominać się od strony niemieckiej odpowiedniego traktowania kwestii języka polskiego i polskiej kultury w odniesieniu do tej szerokiej grupy. Są to ustalenia w istocie niezwykle korzystne dla Polski. Nawet jeśli polskojęzyczna grupa w Niemczech nie ma statusu mniejszości, to istniejący zapis w traktacie odpowiada standardowi międzynarodowemu przysługującym takim mniejszościom.

Dlatego nie powinno się mówić o asymetrii w prawach Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce. Asymetria, i to bardzo poważna, istnieje na poziomie realizacji postanowień traktatowych. Obecne negocjacje mogą przynieść satysfakcjonujące rozwiązania, niwelujące długoletnie zaniedbania niemieckiego rządu w tych kwestiach.

Przyczyny zawirowań dialogu polsko-niemieckiego

W procesie zbliżania polsko-niemieckiego, uwidaczniały się liczne rozbieżności. Rządziej pojawiały się one na polu współpracy gospodarczej, a częściej w sprawach przeszłości. Historia stała się ważnym tematem w stosunkach polsko-niemieckim. Tematem, który wypełniał medialną i polityczną tematykę dialogu bilateralnego. Dodatkowo ujawniły się rozbieżności natury politycznej, szczególnie w kontekście wojny w Iraku czy reformy ustrojowej Unii Europejskiej. Gdzie należy szukać ich przyczyn?

Polska w początkach lat 90. była w fazie wielkiej euforii, wynikającej z faktu, że udało się stworzyć ramy do partnerskiego

dialogu polsko-niemieckiego. Od partnera niemieckiego oczekiwano jednak kolejnych potwierdzeń o winie i odpowiedzialności za II wojnę światową. Było to słuszne i konieczne. Problem jednak leżał w zbyt mocnym skoncentrowaniu się na projekcie pojednania, na gestach i emocjach, a nie na pragmatycznej współpracy. Czy taka droga była słuszna? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Z jednej strony pokolenie, które doświadczyło II wojny światowej oraz to, które uległo skutecznej propagandzie komunistycznej, potrzebowało czasu, by odbudować zaufanie do Niemiec. Z tej perspektywy świadoma praca nad emocjami i gestami była nader potrzebnym krokiem. Z drugiej zaś strony Polska wykazała się pewną naiwnością w myśleniu, że projekt emocjonalnego pojednania pociąga za sobą automatycznie pragmatyczną współpracę. Oczywiście Polska w działaniach propojednawczych chciała udowodnić sobie i światu zachodniemu, że jest kompatybilna z Europą. Problematyczne wydaje się z dzisiejszej perspektywy, że działania propojednawcze miały miejsce tylko w Polsce, a w Niemczech nie prowokowały żadnych poważniejszych debat o Polsce i relacjach polsko-niemieckich. Mówienie o drugiej wojnie światowej, o cierpieniach polskich ofiar i niemieckiej odpowiedzialności stały się zabiegiem retorycznym, towarem eksportowym, skutecznie działającym na Polaków. Stąd wzięło się hasło *kicz pojednania*.

Idąc dalej, Polska świadoma swych pryncypiów i instrumentów polityki zagranicznej, postrzegając w Niemczech partnera i sojusznika w drodze do Europy, co znalazło potwierdzenie w Traktacie. Problematyczne okazało się, że w latach 90. Niemcy stały się dla Polski synonimem Europy, a w konsekwencji nie były już partnerem czy instrumentem polskiej polityki (przez Niemcy do Europy), a jej celem. Taka postawa umacniała tylko istniejącą już realną asymetrię gospodarczą czy polityczną między Polską a Niemcami.

Zauważyć wreszcie należy, że w momentach, kiedy realia zewnętrzne, jak np. wojna w Iraku czy też kwestie reformy Unii Europejskiej, wymuszały poniekąd agendę polsko-niemiecką, uwidoczniało się, że wspólnota interesów stała się wspólnotą konfliktów. Niejednokrotnie rozbieżność stanowisk i poglądów wynikała z nierównoczesności i czasowej niekompatybilności dyskursów tożsamościowych, które w wyniku dynamicznych przemian po roku 1989 stały się w obu krajach koniecznością. Dyskursy te miały bezpośrednie przełożenie na stawiane cele



i instrumenty w polityce zagranicznej i europejskiej obu krajów. I tak Polska w 2003 roku była już inną Polską niż na początku lat 90., kiedy tworzyła się jej prawna i polityczna tożsamość. Nie mniej dynamiczne przemiany tożsamościowe miały miejsce w Niemczech, zwłaszcza po dojściu do władzy pokolenia powojennego, którego uosobieniem byli Gerhard Schroeder czy Joschka Fischer.

Pod rządami Donalda Tuska stosunki polsko-niemieckie uległy daleko idącej europeizacji. Wyraża się ona w osadzeniu współpracy polsko-niemieckiej w wyzwaniach Unii Europejskiej, jak i w świadomym urealnieniu możliwości i ograniczeń obu krajów i budowaniu na tym konkretnych polityk. Dobitnie widać to w ostatnim expose ministra Sikorskiego: „*Z Niemcami łączy nas wspólnota interesów i demokratycznych wartości. Kraj ten ugruntował swoją kluczową pozycję na Kontynencie. W naszym interesie jest, aby Niemcy oddziaływały na Europę*

w ramach mechanizmu konsultacji, na które państwa członkowskie – a więc także my – mają spory wpływ. Alternatywa, czyli przywództwo Niemiec „metodami tradycyjnymi”, jak to ujął pewien polityk CDU, byłaby gorsza.

Podsumowując, stwierdzić można, że Traktat regulował bilateralność w kontekście europejskim, ale to europejskość polityki zagranicznej Polski i Niemiec wymuszała nową tematykę rozmów po okresie próżni lat 90-tych. W tym względzie Traktat nie był w ostatnich dwudziestu latach realnym punktem odniesienia. Z pewnością nie spełnił też tej roli w momentach krytycznych. Na pewno nie był też inspiracją polityczną. Należy mieć nadzieję, że stanie się przynajmniej solidną podstawą do załatwienia spraw związanych z Polonią, również w duchu tego Traktatu. Ogromną rolę odegrał on jednak w sferze emocji, bardzo ważnych w okresie pierwszych samodzielnych kroków wolnej Polski na salonach Europy. ♦ ♦ ♦



dr Waldemar Czachur,
niemcoznawca, ekspert
w Centrum Stosunków
Międzynarodowych, pracownik
naukowy Uniwersytetu
Warszawskiego, współredaktor
Biuletynu Niemieckiego



Kalendarium

- 06.05.2011** „Puls Biznesu” opublikował wyniki ankiety przeprowadzonej przez Polsko-Niemiecką Izbę Przemysłowo-Handlową. W ankiecie pytano niemieckie firmy inwestujące w Polsce oraz innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej o poziom zadowolenia z wyboru lokalizacji inwestycji. Pod uwagę brano między innymi poziom zaangażowania i wydajności pracowników, infrastrukturę oraz prawo pracy i prawo podatkowe. Polska okazała się liderem regionu wyprzedzając między innymi Słowację, Czechy i Estonię. Tegoroczny wynik jest jednak gorszy niż przed rokiem. W sześciopunktowej skali Polska otrzymała 4,8, wobec 5,05 punktów w 2010 roku.
- 06.05.2011** Specjalna komisja uniwersytetu w Bayreuth, która zajęła się dokładnym sprawdzeniem rozprawy doktorskiej byłego ministra Karla-Theodora zu Guttenberga, orzekła, że polityk świadomie złamał standardy naukowe, kopiując fragmenty innych prac, nie podając ich źródeł. Komisja oczyściła również z zarzutu współodpowiedzialności promotora zu Guttenberga, zarzucając mu jedynie postawienie byłemu ministrowi oceny bardzo dobrej, bez dokładnego i dogłębnego uzasadnienia.
- 07.05.2011** Kończy się tygodniowa podróż prezydenta Christiana Wulffa do Brazylii. W jej czasie prezydent odwiedził Meksyk, Kostarykę i Brazylię. Niemiecka opinia publiczna i komentatorzy największe znaczenie przywiązywali do wizyty w ostatnim z krajów, z którym Niemcy budują strategiczne partnerstwo. Nie bez znaczenia jest również fakt, że prezydentowi towarzyszyła grupa 60 przedsiębiorców, zainteresowanych inwestycjami w Ameryce Południowej.
- 12.05.2011** Zmiany w niemieckim rządzie: dotychczasowy minister zdrowia Philipp Rösler przejął funkcje ministra gospodarki – zastępując Rainera Brüderle, który został szefem klubu poselskiego FDP. Nowym ministrem zdrowia zostanie natomiast dotychczasowy sekretarz stanu w tym resorcie Daniel Bahr. Od 18 maja Rösler zastąpił Guido Westerwelle na stanowisku wicekanclerza.
- 18.05.2011** Kanclerz Angela Merkel jednoznacznie opowiedziała się za projektem ujednoczenia prawa pracy i ubezpieczeń społecznych we wszystkich krajach strefy Euro. Zdaniem Merkel konieczne jest zrównanie wieku emerytalnego tak, aby pracownicy we wszystkich krajach mogli przechodzić na emeryturę oraz korzystać z urlopów w jednakowy sposób. Zdaniem kanclerz powinien być to jeden ze skutków kryzysu w strefie, jak również wymaga tego sprawiedliwość i solidarność. Warto zauważyć, że niemiecki rząd wprowadza reformę zakładającą stopniowe zwiększanie wieku emerytalnego z 65 do 67 lat.
- 19.05.2011** Frankfurter Allgemeine Zeitung informuje, że przedstawiciele mniejszości niemieckiej w Polsce w pełni popierają starania Polaków mieszkających w Niemczech o nadanie im szerszych uprawnień i odpowiedniego wsparcia. Niewątpliwie publikacja tego



Kalendarium

artykułu jest odpowiedzią na szeroko komentowane wystąpienia konserwatywnych polityków Prawa i Sprawiedliwości, opowiadających się za zawieszeniem przywilejów wobec mniejszości niemieckiej w Polsce do czasu, aż analogiczne rozwiązania wprowadzone zostaną w Niemczech wobec Polaków.

19.05.2011 Kanclerz Angela Merkel otwarcie zapowiedziała, że będzie dążyła do tego, aby nowym szefem Międzynarodowego Funduszu Walutowego był Europejczyk, wskazany przez Unię Europejską. Merkel wprawdzie nie podała żadnego nazwiska, zakulisowo mówi się jednak, że najbliższym jej kandydatem jest francuska minister finansów Christine Lagarde.

20.05.2011 W Bydgoszczy spotkali się ministrowie spraw zagranicznych Trójkąta Weimarskiego. W czasie konferencji prasowej, Radosław Sikorski podkreślił, że spotkanie miało na celu poinformowanie Francuskiej i Niemieckiej strony o priorytetach polskiej prezydencji, rozpoczynającej się 1 lipca. W czasie spotkania uzgodniono również stanowisko w sprawie działań wobec Syrii, Maroka, Libii i Egiptu. Wśród tematów znalazła się również Białoruś, która „wzbudza poważne zaniepokojenie i protest” przede wszystkim w Polsce. Uczestnicy spotkania poparli również stanowisko Baracka Obamy dotyczące budowy państwa palestyńskiego. Podczas konferencji prasowej kończącej spotkanie szef niemieckiej dyplomacji, Guido Westerwelle zauważył, że współpraca w ramach Trójkąta Weimarskiego jest jednym z największych sukcesów współpracy politycznej Polski z Niemcami ostatnich dwudziestu lat. Minister zauważył także, że zakres oddziaływania współpracy w ramach trójkąta wciąż poszerza się i wciąż jest niezwykle istotnym elementem w ramach ogólrnoeuropejskiej współpracy.

20.05.2011 Kanclerz Angela Merkel z aprobatą odniosła się do propozycji Baracka Obamy w sprawie utworzenia państwa palestyńskiego. Zauważyła jednak, że wszystkie zmiany muszą odbywać się niezwykle ostrożnie, aby nie doprowadziły do kolejnych wojen arabsko-izraelskich. Tymczasem Guido Westerwelle komentując propozycję Obamy zauważył, że jest to „silny sygnał poparcia dla demokratycznych przemian w Afryce Północnej całym świecie arabskim”. Zapowiedział również udział Niemiec w pokojowe kształtowanie ładu politycznego na Bliskim Wschodzie.

20.05.2011 W Bremie odbyły się wybory do regionalnego Landtagu. Bez niespodzianki zwyciężyła SPD, która sprawuje rządy w tym landzie nieprzerwanie od 1947 roku. Niespodzianką natomiast okazał się wynik Partii Zielonych, która zdobyła więcej głosów niż CDU. Jak komentowano, będzie to z pewnością kolejna gorzka pigułka, którą przelknąć będą musiały władze chadeckiej partii. Komentatorzy zwracają również uwagę na rekordowo niską frekwencję, pomimo faktu, iż po raz pierwszy w historii Niemiec obniżono granicę czynnego prawa wyborczego do 16 roku życia.



Kalendarium

- 21.05.2011** Karl Dedicius, założyciel i pierwszy dyrektor Deutsches Polen-Institut w Darmstadt, kończy 90 lat. Dedicius znany jest przede wszystkim jako tłumacz i popularyzator kultury polskiej w Niemczech. Do jego najwybitniejszych dzieł należy edycja 50-tomowej serii Polnische Bibliothek, która zawiera najważniejsze dzieła literatury polskiej od średniowiecz po współczesność. Jest również cenionym tłumaczem między innymi Mickiewicza, Miłosza i Szymborskiej. Za swoje najwybitniejsze dzieło uznaje 7-tomową „Panoramę literatury polskiej XX wieku”.
- 23.05.2011** Z dwudniową prywatną wizytą przebywa w Polsce przewodnicząca Związku Wypędzonych, Ericka Steinbach. Jakkolwiek wizyta miała charakter prywatny i sentymentalny, gdyż Steinbach odwiedziła miejsce swojego urodzenia, nie zabrakło odniesień do ważnych problemów polsko-niemieckich historii. Zauważyła ona, że w Niemczech dobrze znany jest „wojenny los Polaków” – niemal tak dobrze, jak los Żydów. Odpierając zarzuty dziennikarzy, że swoją działalność próbuje „wybielić” niemiecką historię podkreśliła, że dąży jedynie do przedstawiania mniej znanych informacji, a nigdy nie odbywa się to kosztem rzetelności historycznej.
- 23.05.2011** Niemieccy operatorzy sieci energetycy wystosowali wspólne ostrzeżenie wobec rządu, iż wobec niewznowienia pracy siedmiu z zamkniętych elektrowni atomowych, w zimie mogą wystąpić poważne przerwy w dostawie prądu. Najgorsza sytuacja spodziewana jest na południu Niemiec, gdzie w Badenii-Wirtembergii i Hesji wyłączono aż cztery z sześciu elektrowni atomowych. Jak podaje dziennik Die Welt, dostawcy energii szukając oszczędności mocy, rozważają możliwość wyłączenia dostaw energii dla największych zakładów przemysłowych.
- 24.05.2011** Chadecki deputowany, Ruprecht Polenz zapowiedział, że niemiecki Bundestag przyjmie wkrótce uchwałę, której celem będzie rehabilitacja przedwojennej mniejszości polskiej w Niemczech. Polenz zauważył, że w uchwale poruszona ma zostać również kwestia centrum dokumentacji Polonii w Bochum. Temat ten poruszany był również w czasie wspólnych obrad sejmowej komisji spraw zagranicznych oraz komisji spraw zagranicznych niemieckiego Bundestagu.
- 26.05.2011** Kanclerz Angela Merkel ogłosiła w Bundestagu, że Niemcy mają zamiar włączyć się w pomoc wobec krajów arabskich, przeżywających obecnie zmiany ustrojowe. Jej zdaniem jest to zarówno moralny jak i historyczny obowiązek, aby kraje najwyżej uprzemysłowione wsparły zachodzące w świecie arabskim zmiany. Merkel zapowiedziała, że będzie promowała to stanowisko na spotkaniu grupy G8 w Deauville. Swoją wizję pomocy krajom arabskim ma również poruszyć w rozmowach z szefami Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego.



Kalendarium

- 27.05.2011** Frankfurter Allgemeine Zeitung donosi, że wraz ze zbliżającym się końcem niemieckiej energetyki jądrowej, Chiny są otwarte na niemieckich ekspertów oraz niemieckie technologie. Chiński program atomowy zakłada wzrost produkcji energii jądrowej tak aby zaspokajała 6% chińskiego zapotrzebowania wobec 1% obecnie.
- 27.05.2011** W Niemczech odnotowywane są kolejne przypadki zakażenia bakterią EHEC Coli. Według doniesień mediów, źródłem zakażenia mogą być ogórki importowane z Hiszpanii. Informacja ta przyczyniła się do znacznego zmniejszenia popytu na wszystkie warzywa, nie tylko w Niemczech, co doprowadziło do wydatnych strat w rolnictwie w niemal całej Europie. W kolejnych dniach media ujawniały kolejne przypadki zakażenia, również w innych krajach. Wraz z dalszymi badaniami dementowano dotychczasowe informacje na temat źródeł zakażenia: według najnowszych danych, bakterie pochodzą z kiełków fasoli z jednej z hodowli na północy Niemiec.
- 02.06.2011** Jean-Claude Trichet, prezes Europejskiego Banku Centralnego, uhonorowany został Międzynarodową Nagrodą Karola Wielkiego. Nagroda przyznawana od 1950 jest uhonorowaniem osób i instytucji wybitnie zasłużonych dla budowania pokoju i jedności w Europie. W uzasadnieniu wyboru podano, że Trichet ma wielkie zasługi na rzecz stabilności strefy euro i niezależności EBC, podkreślając również jego szczególne zasługi dla unii monetarnej.
- 06.06.2011** Niemiecki rząd oficjalnie potwierdził swoją decyzję o wycofaniu się z energetyki jądrowej do 2022 roku. Równocześnie przyjęty został pakiet rozwiązań legislacyjnych, które przyspieszyć mają wdrażanie strategii energetycznej opartej o odnawialne źródła energii. Projekt dotyczący odejścia od energetyki jądrowej i rozwoju energetyki odnawialnej został nazwany przez ministra środowiska, Norberta Roettgena „centralnym projektem modernizacji Niemiec”. Plany zawierają jednak także budowę nowych elektrowni, bazujących na paliwach kopalnych, co zdaniem części komentatorów – jest krokiem w tył. Eksperti ostrzegają jednak przed tak drastycznym krokiem: ich zdaniem niemiecka gospodarka ma zbyt mało czasu na przestawienie się z taniej energetyki jądrowej na droższą, opierającą się na źródłach odnawialnych. Eksperti stoją również na stanowisku, że ta modernizacja oznacza również dla niemieckich konsumentów znaczący wzrost cen energii.
- 07.06.2011** Górnośląski Magazyn Mniejszości Niemieckiej – audycja emitowana na antenie Radia Katowice obchodzi swój jubileusz 20-lecia. Pierwsza audycja nadana została niemal na dwa tygodnie przed podpisaniem Traktatu o dobrym sąsiedztwie. Twórcami audycji, są członkowie Niemieckiej Wspólnoty „Pojednanie i Przyszłość”, na czele której stoi Dietmar Brehmer. Tematy poruszane od 20 lat są wciąż te same: kwestie historyczne, dotyczące współpracy polsko-niemieckiej oraz zagadnienia współczesne.



Kalendarium

07.06.2011 Z dwudniową wizytą w Stanach Zjednoczonych przebywa Angela Merkel, wraz z pięcioma ministrami swojego rządu – między innymi z ministrem spraw zagranicznych Guido Westerwelle i wicekanclerzem Philippem Roeslerem. W programie przewidziane są dwa spotkania z Barackiem Obamą, spotkanie z Hillary Clinton oraz rozmowy na temat przyszłości operacji NATO w Libii, kwestii bliskowschodniego konfliktu oraz kryzysu finansowego w strefie euro. Angela Merkel uhonorowana zostanie również najwyższym cywilnym odznaczeniem Stanów Zjednoczonych, Prezydenckim Medalem Wolności.

07.06.2011 Niemiecki dziennik Handelsblatt donosi, że decyzja o drugim pakiecie pomocowym dla Grecji zapewne opóźni się, ze względu na sprzeciw części państw-członków strefy euro. Nieoczekiwanie swoje wątpliwości zgłosiła bowiem Słowacja. Nie bez znaczenia jest również brytyjski sprzeciw co do źródeł finansowania: Londyn nie zgadza się, aby pomoc finansowana była również z Europejskiego Mechanizmu Stabilizacji Finansowej, a nie tylko z funduszu ratowania euro. Tymczasem niemiecki minister finansów, Wolfgang Schaeuble apeluje o zwiększenie pomocy finansowej dla Grecji, gdyż jego zdaniem wkrótce może dojść do całkowitego bankructwa tego kraju. Opowiada się on również za obciążeniem prywatnych inwestorów częścią odpowiedzialności finansowej.

08.06.2011 Zaostrza się niemiecko-duński konflikt w sprawie kontroli granicznej na ich wspólnej granicy. Duńczycy zapowiedzieli przywrócenie kontroli granicznej, dla walki z przestępczością zorganizowaną. Zapowiedzi te dotyczą zarówno granicy z Niemcami, jak i duńskich portów morskich i lotniczych. Komisja Europejska, zaniepokojona tą sytuacją, zagroziła uruchomieniem specjalnej procedury karnej – która ma być odpowiedzialnością na łamanie prawa wspólnotowego przez Kopenhagę.



Biuletyn Niemiecki

- ♦ analizuje wybrane procesy polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturowe mające istotny wpływ na zmiany w Niemczech
- ♦ dostarcza rzetelnych analiz polskojęzycznym czytelnikom sporządzonych przez młodsze pokolenie analityków i ekspertów
- ♦ zaprasza do dyskusji na tematy związane z Niemcami, Polską i stosunkami polsko-niemieckimi w Europie
- ♦ kierowany jest do osób zainteresowanych sprawami niemieckimi i relacjami polsko-niemieckimi na różnych płaszczyznach zawodowych i osobistych (dziennikarze, eksperci, urzędnicy administracji centralnej i lokalnej, dyplomaci, studenci itd.)
- ♦ udostępniany jest raz w miesiącu i rozsyłany drogą elektroniczną w formie PDF
- ♦ wydawany jest przez Centrum Stosunków Międzynarodowych i Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej

Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)

jest fundacją – niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym, zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi dla Polski problemami polityki międzynarodowej. W tym celu CSM prowadzi projekty badawcze, organizuje liczne konferencje i seminaria, przygotowuje raporty i analizy, publikuje artykuły i książki.

www.csm.org.pl

Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN)

od 1991 roku udostępnia środki na projekty, a tym samym umożliwia zarówno polskim, jak i niemieckim partnerom realizację wspólnych przedsięwzięć. Priorytetowymi celami FWPN są projekty partnerskie realizowane na płaszczyźnie samorządowej i zacieśnienie współpracy naukowej. Poza tym fundacja zajmuje się współpracą kulturalną i wszelkimi aspektami wymiany informacji służącej pogłębieniu stanu wiedzy i jakości doniesień medialnych na temat kraju sąsiada.

www.fwpn.org.pl

Redakcja: dr Waldemar Czachur, Paul-Richard Gromnitza

ISSN: 2081-5220

Kontakt: dr Waldemar Czachur

Centrum Stosunków Międzynarodowych
ul. Emilii Plater 25
00-688 Warszawa
e-mail: czachur@csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS

Centrum Stosunków Międzynarodowych
ul. Emilii Plater 25
00-688 Warszawa

© Centrum Stosunków Międzynarodowych,
Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej

Opinie wyrażane w Biuletynie Niemieckim są osobistym stanowiskiem autora danej analizy.



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

Wszelkie prawa zastrzeżone